

# Józef Borzyszkowski

---

"Niespokojni : Lech Bądkowski, Jan Karski, Stefan Kisielewski, Marian Kołodziej, Jacek Kuroń, Kazimierz Mocarski", Józef Borzyszkowski, Warszawa 2015 : [recenzja]

---

Acta Cassubiana 17, 303-306

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Józef Borzyszkowski**

**Alina Kietrys, *Niespokojni. Lech Bądkowski,*  
*Jan Karski, Stefan Kisielewski, Marian Kołodziej,*  
*Jacek Kuroń, Kazimierz Mocarcki,***

**Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2015, ss. 294**

Autorka prezentowanej tu książki jest znaną nie tylko w środowisku gdańskim dziennikarką radiową i prasową, publicystką i krytykiem teatralnym, mocno zakorzenioną w sprawach kultury, a po części także historii najnowszej Gdańska, Kaszubów i Pomorza. Od lat jest również wykładowcą Podyplomowego Studium Dziennikarskiego na Uniwersytecie Gdańskim<sup>1</sup>. W jej bogatym dorobku, uhonorowanym m.in. nagrodą im. Aleksandra Majkowskiego za działalność w dziedzinie krajoznawstwa i turystyki, prezentowana tu publikacja jest pierwszą samodzielną książką. Ten swoisty debiut książkowy, można już tu powiedzieć – bardzo udany, stanowi zwieńczenie dotychczasowej działalności dokumentacyjno-publicystyczno-reportażowo-esejowej autorki. Jest to dokument pamięci o ludziach i latach, które współcześnie niemal najstarsze już pokolenie społeczeństwa polskiego przeżyło w XX wieku, a zwłaszcza jego drugiej połowie.

Dokumentacja tych burzliwych dziejów zawarta jest w przedstawionych przez autorkę, na bazie literatury i różnych dokumentów, w tym głównie rozmów z bliskimi, ale i własnych wspomnień, barwnych życiorysach tytułowych postaci.

W tekście *Od Autorki*, przywołującej swoje życiowe – gdańskie doświadczenia, m.in. czytamy:

Zawodowo kontaktowałam się z bardzo różnymi ludźmi, znaczącymi politycznie, od rewolucjonistów do przegranych. Byłam w miejscach, o których dzisiaj tworzy się legendy, spotykałam ludzi, którzy dla mnie i dla moich rówieśników stanowili wzorzec zachowań i postaw. I właśnie o tych NIESPOKOJNYCH

---

<sup>1</sup> Zob. *Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945–2005*, pod red. J. Modela, Gdańsk 2008, s. 78-79.

chciałam napisać. Poznałam ich osobiście albo przez kontakty z ich rodzinami. Każde spotkanie zostawiało trwałe ślad. Te osobiste historie oddaję dzisiaj Moim czytelnikom z nadzieją, że też odnajdą w nich coś ważnego dla siebie<sup>2</sup>.

O każdej z zaprezentowanej w tej książce postaci, o których można rzec, iż współtworzą lub współtworzyć powinni panteon najwybitniejszych Polaków XX wieku, powstała już niejedna książka, napisano wiele wspomnień i artykułów prasowych. Powstał też niejeden film dokumentalny; spotykamy ich na niejednej stronie internetowej. Z wszystkich tych źródeł korzystała Alina Kietrys, przywołując je niekiedy w przypisach, gromadząc w zamieszczonej na końcu książki Bibliografii. W tejże Bibliografii na pierwszym miejscu są „Publikacje książkowe i prasowe”, dzieła literackie i im podobne bohaterów książki<sup>3</sup>. Książkę tę wzbogaca również indeks osób. Stąd mimo jej publicystycznego charakteru, ma ona sporo elementów pracy naukowej, a przynajmniej nieprzemijającą wartość naukową jako dokument, zwłaszcza pamięci, a także współczesnego jej braku w niektórych środowiskach, w odniesieniu do konkretnych osób. Jest w tym dziele także delikatna próba naklucia rodzących się i popularyzowanych mitów, zwłaszcza w odniesieniu do szczególnie ważnej nie tylko na gdańskim gruncie wizji dziejów „Solidarności”...

Krótką prezentację całości dzieła Aliny Kietrys, wraz z poświęconą jej notą biograficzną, w której podkreślono, że jest pasjonatką opowieści i umie słuchać ludzi, wydawca zamieścił na ostatniej stronie okładki. Oto ona niemal w całości, odnosząca się do zawartości dzieła:

Niespokojni tworzą etos zaledwie co minionych czasów. Sześć życiorysów z jednego pokolenia, ale każdy inny, choć zdarzało się, że ich losy przecinały się i plotły jak nici Ariadny. Historia traktowała ich bez taryfy ulgowej. Pamięć najbliższych: rodziny, przyjaciół, znajomych, pozwala przyjrzeć się bohaterom z innej perspektywy. To jak oglądanie ważnych zdjęć, którego nie zakłóca przyspieszona codzienność.

**Lech Bądkowski** – żołnierz, pisarz, obywatel, pierwszy oficjalny rzecznik Solidarności. Uczciwy, wymagający wobec siebie.

**Jan Karski** – kurier legenda, który niedawno powrócił do społecznej świadomości. Łodzianin i świata obywatel. Bohater naznaczony piętnem nieudanej misji.

**Stefan Kisielewski** – „kochany Kisiel”, felietonista prawdziwy o szlachetnym rodowodzie, zaczepny, wielbiony i podziwiany, którego bała się nie tylko PRL-owska władza.

---

<sup>2</sup> Op. cit., s. 10.

<sup>3</sup> Zob. op. cit., s. 289-294

**Marian Kolodziej** – scenograf, artysta najwyższego lotu, twórca słynnych oltarzy dla Jana Pawła II w Gdańsku na Zaspie i w Sopocie. Perfekcjonista.

**Jacek Kuroń** – człowiek instytucja. Opozycjonista wielbiony i przeklinany. Był sobą, nerwy czasami z trudem trzymał na wodzy, ale umiał przeprosić. Adorował z wdziękiem, miał więc liczne grono wyznawczyń i wyznawców.

**Kazimierz Moczarski** – doświadczył podłości od swoich. Polak katowany przez Polaków, który w celi śmierci poznawał oprawców po... zapachu. A potem wrócił do żywych.

Życiorysy *Niespokojnych* prowadzą czytelnika przez labirynt fascynujących zdarzeń, czasami nieprawdopodobnych zbiegów okoliczności, nie do końca wyjaśnionych „zagadek” historycznych. Wszyscy jesteśmy spadkobiercami *Niespokojnych*. Niezależnie od własnych doświadczeń.

Przywołując tę notę wydawcy, chcę usprawiedliwić swoje skupienie się dalej generalnie na dwóch postaciach reprezentujących środowisko gdańsko-pomorskie. Chodzi o Lecha Bądkowskiego (1920–1984) i Mariana Kolodzieja (1921–2010). Temu pierwszemu warto poświęcić, idąc śladem autorki, szczególną uwagę, jako że należy on do najwybitniejszych postaci nie tylko w dziejach ruchu kaszubsko-pomorskiego, ale także narodzin idei i ruchu „Solidarności”, a tym samym III Rzeczypospolitej, której nie doczekał. Jednakże jego idee – m.in. samorządności i podmiotowości wspólnot gminnych i regionalnych, jak i samych Kaszubów i Pomorza, znalazły niejedno odbicie w nowej po 1989 roku polskiej rzeczywistości.

Czytając swoiste studium biograficzne L. Bądkowskiego, z wdzięcznością przyjmuję zawarte w nim elementy krytyki wobec dotychczasowej dokumentacji historiograficznej najnowszych dziejów Polski (także w Europejskim Centrum Solidarności), w której jego postać, myśli i dokonania – przykład postawy obywatela i polityka, autentycznego społecznika, żyjącego „na własny rachunek”<sup>4</sup>, jest zbyt często pomniejszony lub nawet pomijany. A stąd jest on mniej znany nie tylko poza kaszubsko-pomorskim światem, niż inni bohaterowie tomu, choć swoimi dokonaniem w pełni im dorównuje.

Zaletą ogromną książki A. Kietrys jest dotarcie do pomijanych i nowych źródeł, do rodzin i ludzi współpracujących z bohaterami książki. Idąc niejako śladem L. Bądkowskiego, który przez lata stworzył jako pierwszy realistyczny portret Lecha Wałęsy z jego zaletami i słabościami, podkreślając fakt, iż jest on najwybitniejszą postacią wśród liderów „Solidarności”<sup>5</sup>, autorka podobnie prezentuje

<sup>4</sup> Zob. P. Zbierski, *Na własny rachunek. Rzecz o Lechu Bądkowskim*, Gdańsk 2004. (Dlaczego nie ma tej monografii w Bibliografii?).

<sup>5</sup> Zob. L. Bądkowski, *Człowiek z czego?*, [w:] *Wałęsa*, red. Edward Mazurkiewicz, Gdańsk 1981.

swoich bohaterów, uciekając zbyt często spotykanej hagiografii. Jednocześnie tworzy tym sposobem portrety bardzo barwne, rzecz można prawdziwe, budzące różne refleksje, ale przede wszystkim sympatię i uznanie dla bohaterów i jej samej.

W odniesieniu do drugiego gdańszczanina i Pomorzana, związanego głęboko także z Kaszubami, czyli Mariana Kołodzieja, bardzo trafnym pociągnięciem autorki jest m.in. wybrane przez nią swoiste motto. Brzmi ono:

„Było szarganie świętości, śmietniki symboli i mitów / Bitwy z WŁADZĄ, z cenzurą – wygrana i przegrana/Gesty! W i e l k i e GESTY / Nieokielznana wyobraźnia, chaos wizji, snów, przeczucie, / marzeń i obsesji...”<sup>6</sup>. – To fragment „Prawdziwego życiorysu” M. Kołodzieja, jaki można odnieść do niemal wszystkich bohaterów tomu, a zwłaszcza do L. Bądkowskiego...

Prezentując życie i dorobek M. Kołodzieja, autorka i tu korzysta z różnych źródeł, także z relacji bliskich mu osób, nie tylko niezwyklej jego muzy i towarzyski Haliny Słojewskiej-Kołodziejowej, do których inni autorzy dotąd nie docierali – np. do jego syna Marka. Stąd portret Mistrza Mariana i obraz świata, w którym tworzył jest pełniejszy, bardziej barwny, prawdziwszy. W poświęconym mu szkicu znajdziemy również demaskację niejednego mitu.

Przestudiowawszy całość, można by zwrócić uwagę na obecne w książce dyskusyjne stwierdzenia, wskazać dodatkowe źródła, strony życia i działalność bohaterów. – Dla przykładu w tekście poświęconym Jackowi Kuroniowi, napisanym przez gdańską autorkę, można by się spodziewać wskazania na liczne jego powiązania lub dokonania związane z naszym regionem, także za sprawą kaszubską. On bowiem jako przewodniczący Komisji Sejmowej ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych w szczególności pochylił się nad rzeczywistością i promowaniem Kaszubów... (Jest jednak w książce sympatyczny fragment dotyczący związków Jacka z rodziną gdańskich Filarskich...). W całym tomie widziałbym również portret bliskiego nie tylko dla J. Kurowicza, ks. Jana Ziaji... – Uwagi podobne dotyczą jednak każdego dzieła. Nie zmieniają one faktu, iż prezentowana książka stanowi wspaniałą lekturę, a i wspomniany już dokument, do którego będą musieli – winni! – sięgać kolejni autorzy tekstów o bohaterach tomu. Zaś ze strony autorki zaprezentowanego tomu możemy się spodziewać równie interesującego t. II „Niespokojnych” lub t. I „Niespokojne”, jako że również wiele równie ważnych jest „niespokojnych” niewiast godnych podobnych portretów, równie interesującej książki.

---

<sup>6</sup> Op. cit., s. 151.